Nr 306. Kraków, Sobota 9 Lipca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Kongres słowiański w Sofii.

(Telegr. ag. bułg.).

Sofia. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu profesor tutejszego uniw. Danaidow mówił o sytuacyi ekonomicznej Bułgaryi, a Stojanowicz o sytuacyi ekonomicznej Serbii. Po południu w trzech sekcyach odbyła się krótka dyskusya nad różnemi kwestyami słowiańskiemi, ekonomicznemi i kulturalnemi.

Pos. Czerny i burmistrz Grosz złożyli imieniem Pragi wieniec na pomniku Lewskiego.

Wieczorem gmina dała bankiet w kasynie, z udziałem 600 osób. Wypowiedziano szereg toastów.

Sofia. Na posiedzeniu popołudniowem poseł Radulowicz wygłosił wykład o kulturze słowiańskiej, Złatarow o stosunkach handlowych Bułgaryi, Bechtierew o kulturalnej jedności Słowian. W sekcyi kultury Noikow wygłosił wykład o szkolnictwie bułgarskiem. — Klofacz zgłosił rezolucyę o wypracowanie ogólnej komunikacyi słowiańskiej dla handlu i nauki. Stemenat poparł to żądanie. — Przewodniczący odczytał porządek dzienny Klofacza, polecający przedłożenie na przyszłym kongresie sprawozdania. Sekcya gospodarcza nie ogłosiła komunikatu ze swych obrad.

Sofia. Na popołudniowem posiedzeniu kongresu odczytano liczne telegramy, między innemi od b. prezydenta Dumy Chomiakowa, czeskiej Rady narodowej w Pradze, reprezentantów gmin w Czechach, rad gminnych w Belgradzie i Cetynii, metropolity Czarnogórskiego, młodzieży szkolnej czarnogórskiej, generała Parencewa, Ljuby Babicza-Gjalskiego z Zagrzebia i w. i.

Sofia. Prezydent sobrania dał wczoraj bankiet na cześć prezydenta Dumy Guczkowa i biorących w kongresie udział posłów.

Zajście z Bobrinskim.

Sofia. Na wczorajszym bankiecie prof. Pogodin wzniósł toast na cześć nieobecnych Polaków i Ukraińców. Hr. Bobrinskij odpowiedział na to toastem na cześć tych, którzy nie są zdrajcami słowiańskimi. Z powodu tego zajścia delegat stowarzyszenia „Obczenstwo edinani słow.“ z Odessy oświadczył w dziennikach, że tak długo trzymać się będzie zdala od delegatów rosyjskich, jak długo oni pozostają pod kierunkiem Markowa i Bobrinskiego.

Wystawy.

Sofia. Otwarto tu słowiańską wystawę pszczelniczą, rosyjską wystawę przemysłową i wystawę książek rosyjskich.

Oświadczenie Malinowa.

Wiedeń. Bułgarski prezydent ministrów Malinow oświadczył wobec przedstawiciela „Polit. Corresp.“, że wzajemne stosunki między Bułgaryą a Austro-Węgrami nie tylko niczem nie są zamącone, ale mają charakter wprost przyjacielski. Z zadowoleniem mówił Malinow o swej konferencyi z hr. Aehrenthalem; uczyniła ona na nim tak dobre wrażenie, że z uczuciem zadowolenia i uspokojenia opuszcza Wiedeń. Co do kongresu w Sofii, podniósł Malinow z naciskiem, że nic nie może być bardziej nieszczerem, jak usiłowanie podsunięcia temu kongresowi charakteru politycznego. Celem kongresu jest poparcie kulturalnego i ekonomicznego zbliżenia między Słowianami. Malinow oświadczył wkońcu, że uważa za swój obowiązek odeprzeć przypuszczenia, jakoby ostrze kongresu zwracało się przeciw Austro-Węgrom.

Po odroczeniu Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“).

Koło polskie i bar. Bienerth.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się u prezydenta gabinetu bar. Bienertha wobec ministrów Bilińskiego, Weisskirchnera i Dulęby konferencya z prezydyum Koła polskiego, przyczem szczegółowo omawiano sprawę budowy dróg wodnych i postanowiono odbyć dalsze konferencye w tej sprawie.

Uchwały klubu ruskiego.

Wiedeń. Klub ruski odbył wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydyum co do kroków poczynionych w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim. Następnie uchwalono rezolucyę, podnoszącą, że odroczenie Rady państwa jest głównie winą rządu, ponieważ stanął on na stanowisku nieuwzględnienia uzasadnionych życzeń. Jednak i Koło polskie bardzo wiele przyczyniło się do odroczenia parlamentu, ponieważ pod pozorem obrony postulatu rzekomo krajowego w sprawie budowy dróg wodnych zajęło stanowisko niepewne.

W kwestyi uniwersyteckiej uchwalił Klub ruski bardzo obszerną rezolucyę, w której polemizuje z ogłoszonym we środę komunikatem urzędowym i występuje przeciw rezolucyi uchwalonej przez lwowską Radę miejską. Uchwała Klubu ruskiego wywodzi, że wśród studentów ruskich panuje wielkie zaniepokojenie z powodu dążności Polaków do zapewnienia uniwersytetowi lwowskiemu charakteru polskiego. Następnie uchwała ruska twierdzi, że przyczyną zaniepokojenia studentów ruskich było też to, iż w maju polscy studenci utworzyli uzbrojoną organizacyę bojową, która prowokowała studentów ruskich i dopiero po interwencyi posłów organizacya ta przestała istnieć. Ruscy posłowie wpływali zawsze uspokajająco (!) na studentów i wystosowali przestrogi pod adresem rządu i Polaków. Władze wiedziały o zamierzonych w d. 1 lipca demonstracyach studentów ruskich, nic jednak nie uczyniły, aby temu zapobiedz. Polscy studenci ustawili dnia 1 lipca barykady, przez co sprowokowali studentów ruskich, zamykając im wyjście z uniwersytetu. Następnie twierdzą Rusini w swej uchwale, że polscy studenci strzelali z browningów do studentów ruskich i że policya polskim studentom w niczem nie przeszkadzała i nie wdrożyła przeciw nim śledztwa, tylko aresztowała studentów ruskich. Wieczorem 1 lipca ruscy studenci i studentki zostali w sposób brutalny napadnięci, a we wszystkich ruskich zakładach i w ruskiem seminaryum wybito szyby.

Uchwała Rusinów twierdzi dalej, że większość Polaków zajmuje konsekwentnie wrogie stanowisko wobec żądań kulturalnych Rusinów. — Sejm wyjątkową ustawą z r. 1867 czyni trudności założeniu każdej szkoły ruskiej. Lwowska Rada miejska, która ostatnią swą uchwałą wydała prowokujący sąd o ruskich posłach i o ruskiej ludności, przekroczyła swą kompetencyę. Ale także i reprezentacye i innych miast galicyjskich czynią trudności tworzeniu ruskich szkół ludowych i wzywają lwowskie władze uniwersyteckie, aby nie dopuściły do utworzenia nowych ruskich katedr.

Wyjaśnienia pos. Dniestrzańskiego.

Wiedeń. Pos. Dniestrzański ogłosił w „Slav. Corresp.“ pismo, w którem zajmuje się oświadczeniem pos. Głąbińskiego, złożonem w Kole polskiem, Głąbiński oznaczył w tem oświadczeniu pos. Dniestrzańskiego jako moralnego sprawcę ekscesów ruskich we Lwowie. Dniestrzański zapewnia, że w maju b. r. on i Kolessa w porozumieniu z rządem otrzymali od klubu ruskiego polecenie udania się do Lwowa, aby wstrzymać grożące ekscesy. Misya ta udała się, ale naprężenie trwało dalej. Co się tyczy jego znanej mowy, w której groził rzezią, to Dniestrzański oświadcza, że mowa ta miała na celu przedstawić rządowi usposobienie panujące wśród studentów ruskich i ostrzedz rząd przed ewentualnymi ekscesami.

Horoskopy polityczne.

Wiedeń. Prezydyum Związku niemieckiego udało się wczoraj na konferencyę do bar. Bienertha. Omawiano sytuacyę polityczną. „Deuts. Nat. Corresp.“ donosi, że przedewszystkiem obszernie omawiano chwiejność obecnej większości. Prezydyum Związku odniosło wrażenie, że rząd wprawdzie będzie starał się czas aż do pierwszego zebrania się parlamentu wyzyskać dla wzmożenia większości przez dodanie nowych żywiołów, polityczny system jednak się nie zmieni i rząd nie uczyni żadnych politycznych ani narodowych koncesyi. Rząd raczej starać się będzie, aby te stronnictwa, które zechcą przystąpić do większości, upodobniły się do systemu, którego wcale nie myśli zmieniać. Używanie § 14 także nie nastąpi, ani też ustawa o fakultecie włoskim nie będzie wydana w drodze rozporządzenia. Gdyby jednak w sesyi jesiennej okazały się trudności nie do przezwyciężenia dla parlamentarnego załatwienia różnych pilnych spraw, wtedy, jak to już Związek w onegdajszej swej enuncyacyi podnosił, przyjdzie chwila, w której nastąpi odwołanie się do wyborców.

Polityczna kampania jesienna rozpocznie się sesyą Sejmów we wrześniu. Parlament zaś zbierze się w ciągu listopada. Termin zebrania się delegacyj nie jest dotąd pewnym i jest zawisłym od porozumienia z rządem węgierskim. — Przed ewentualnem zwołaniem Sejmu czeskiego odbędą się ponownie konferencye ugodowe.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Lwów. Namiestnik dr Bobrzyński wczoraj wieczór wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

Apteki kas chorych.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu nieustającej komisyi dla ubezpieczenia społecznego uchwalono przyznać kasom chorych prawo tworzenia aptek zakładowych pod warunkiem dotrzymania postanowień ustawy aptekarskiej. Potem obradowano nad dalszemi postanowieniami co do kas.

Zarzuty posła Hraby.

Wiedeń. Wreszcie Wydział miejski, jak i klub radziecki chrześć.-socyalny uchwalił na wniosek opozycyi liberalnej i socyalistycznej wybrać komisyę śledczą dla zbadania zarzutów, czynionych przez Hrabę różnym członkom partyi. W skład tej komisyi wejdą też członkowie opozycyi. Samo ustąpienie posła Aksmanna uważają za niedostateczne wobec ciężkich zarzutów, poczynionych przez Hrabę.

Sytuacya ekonomiczna żydów galicyjskich.

Wiedeń. Posłowie Gold, Kolischer i Loewenstein odbyli wczoraj dłuższą konferencyę z bar. Bienerthem w sprawie szeregu kwestyj, dotyczących sytuacyi ekonomicznej większej części żydów galicyjskich. W pierwszym rzędzie podniesiono kwestyę, jak złagodzić nędzę tej wielkiej części rodzin żydowskich, które z powodu wygaśnięcia galicyjskiego prawa propinacyjnego tracą dotychczasowe prawo wykonywania szynkarstwa i pozostaną bez zarobku. — Poruszono sprawę ankiety, która w jesieni zbierze się we Lwowie w sprawie omówienia nędzy galicyjskich żydów. Omawiano sprawę przyjmowania żydów do służby państwowej i żalono się na postępowanie niektórych władz przy awansie urzędników-żydów i proszono o energiczną pomoc. Omawiano także objawy ostatnich czasów, dotyczące upośledzenia żydowskich certyfikatystów wojskowych. Posłowie zwrócili również uwagę na kwestyę rabinów-ortodoksów, która to kwestya z końcem b. r. znowu będzie aktualną i prosili o poczynienie starań, aby zmiany nazwisk dla dzieci z małżeństw rytualnych nie natrafiały na trudności.

Bar. Bienerth przyrzekł sprawy życzliwie i dokładnie zbadać i uwzględnić je, o ile możności.

Po ukończeniu dochodzeń, przyrzeczonych przez prezydenta ministrów, odbędzie się ponowna konferencya z posłami.

Dyskusya adresowa w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Sejm rozpoczął wczoraj dyskusyę adresową. Pierwszy przemawiał hr. Apponyi przeciw adresowi większości i przedłożył własny adres partyi Kossutha, domagając się samodzielności państwa węgierskiego i samodzielności obszaru cłowego. Mowca sprzeciwił się dalszemu przewlekaniu reformy wyborczej i żądał powszechnego prawa głosowania, z zastrzeżeniem, aby inteligencya posiadała przewagę nad analfabetami. Reforma ma także zapewnić wolność i czystość wyborów. Następnie omawiał sprawę aneksyi Bośni i żądał uregulowania prawno-państwowego stosunku krajów anektowanych do Węgier z uwzględnieniem stanowiska węgierskiego.

Pos. Bathyanyi przedłożył adres partyi Justha i w długiej mowie występował przeciw rządowi, domagając się reformy wyborczej i równego i tajnego prawa głosowania.

Partya ludowa również przedłożyła osobny tekst adresu.

Telegramy

z dnia 9 lipca.

Biskupstwo gnieźnieńskie.

Poznań. „Kuryer Poznański“ donosi, że nie kanonik Jasiński, tylko niemiecki kanonik Kloske zamianowany został biskupem gnieźnieńskim.

Z armii.

Wiedeń. Dziennik dla rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zarządził wydanie nowych instrukcyi dla inspektorów armii, z uzupełnieniem dla naczelnych komendantów obrony krajowej w Tyrolu i Przedarulanii i dla inspektora armii w Sarajewie. Inspektorzy armii otrzymali następujące siedziby: Generał piechoty arcyks. Eugeniusz w Insbruku; generał kaw. Klobacar w Budapeszcie; generał piechoty Vareszanin w Sarajewie; zbrojmistrz Potrowez i gen. piechoty Liberius Frank w Wiedniu. Inspektorom armii należą się w ich korpusach te same honory, co ministrowi wojny.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Berlin. Według informacyi z Wiednia, cesarz Wilhelm przybędzie we wrześniu do Wiednia i osobiście złoży cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia z okazyi 80 rocznicy urodzin. Z Wiednia uda się cesarz do Mohaczu, a następnie do Bellic, gdzie weźmie udział w polowaniach.

Zmiana kursu w wewnętrznej polityce Niemiec.

Berlin. Dzienniki konserwatywne donoszą o zamierzonej zmianie kursu w polityce wewnętrznej. Zamiar ten objawi się w przedłożeniu w jesieni Sejmowi pruskiemu nowego projektu reformy wyborczej. Polityka wewnętrzna ma przybrać kierunek bardziej liberalny. W przeciwieństwie do tego doniesienia stoi fakt, że wiceprezydent parlamentu niemieckiego ks. Hohenlohe złożył swą godność, ponieważ nie zgadza się z konserwatywnym kierunkiem polityki. W liście, w którym motywuje swe ustąpienie, podaje ks. Hohenlohe przebieg konfliktu wywołanego encykliką Boromeuszową, która była też jedną z przyczyn jego ustąpienia.

Sokoli słowiańscy w Serbii.

Belgrad. Bawiący tu słowiańscy Sokoli, którzy wystąpili w dwóch ostatnich dniach z popisami gimnastycznemi w twierdzy belgradzkiej, przyjęci zostali wczoraj przez króla. Po zwiedzeniu pałacu król podjął ich gościnnie. — Prasa wita gości serdecznie.

Kwestya kreteńska.

Kanea. Ag. Havasa donosi: Deputowani, należący do opozycyi oświadczyli, że pozostawiają rządowi zawiadomienie mocarstw, iż deputowani mahometańscy będą dopuszczeni. Izba z powodu tego zwołaną będzie na sobotę.

Kolonia. „Köln. Ztg“ donosi z Kanei: Przesilenie zostało zażegnane skutkiem ustępstwa opozycyi, która oświadczyła pisemnie Venizelosowi, że wprawdzie obstaje przy swojem zdaniu, że deputowani mahometańscy powinni być wykluczeni, ale przyznaje rządowi, który ma za sobą większość, prawo przyrzeczenia mocarstwom, że deputowani mahometańscy będą dopuszczeni. Opozycya dopomoże rządowi do utrzymania porządku i przyznaje mu czteromiesięczne prowizorym budżetowe. Opozycya pragnie, aby Izba obradowała do 14 września. Venizelos po sobotniem posiedzeniu Izby zawiadomi mocarstwa opiekuńcze o tem oświadczeniu.

Pożyczka turecka.

Paryż, „L'Action“ dowiaduje się, że turecki minister skarbu Dżawid pasza nawiązał rokowania z grupą banków o pożyczkę 250 milionów.

Kurs liberalny w Hiszpanii.

Madryt. Rząd przedłoży dziś w senacie projekt ustawy zakazującej kongregacyom i klasztorom dalszego osiedlania się w Hiszpanii.

Ustawa finlandzka.

Helsingfors. Senat uchwalił wbrew wnioskowi sprawozdawcy ogłoszenie sankcyonowanej przez cara ustawy finlandzkiej. Prokurator wniósł protest przeciw ogłoszeniu.

Umowa rosyjsko-japońska.

Wiedeń. Jeden z dzienników ogłasza rozmowę z tutejszym ambasadorem chińskim w sprawie umowy rosyjsko-japońskiej. Z oświadczeń ambasadora wynika, że Chiny są zaniepokojone tą umową. Ambasador wstrzymał się od wydania ostatecznego sądu o tej umowie, czekając na jej dosłowne ogłoszenie, sądzi jednak, że Rosya zawiązała ten traktat z Japonią w tym celu, ponieważ chce mieć wolne ręce w Europie.

Berlin. Niederdeutsche Bank prosił tutejsze wielkie banki o zbadanie jego stanu finansowego celem uspokojenia publiczności wobec nieprzychylnych pogłosek, kursujących o banku.

Salonika. Rząd zezwolił Serbii na przewóz wszelkich materyałów wojennych i amunicyi.

Obchód grunwaldzki.

Ze „Sokoła“. Komitet kwaterunkowy wzywa wszystkich druhów kwatermistrzów, aby się zjawili w „Sokole“ w niedzielę d. 10 b. m. o godz. 10 przed południem, celem ostatecznego uregulowania podziału pracy.

Musztra w „Sokole“ dla tych druhów, którzy jej jeszcze nie przećwiczyli, odbędzie się w sobotę, poniedziałek i wtorek o godz. 8 wieczorem, a w niedzielę rano o godz. 10. Druhowie, którzy mają otrzymać legitymacye, muszą się na te lekcye zgłosić bezwarunkowo.

Diorama grunwaldzka. Budynek na placu św. Ducha, przeznaczony na dioramę bitwy grunwaldzkiej, został już na zewnątrz zupełnie wykończony. Budynek pokryty jest blachą czerwoną, ściany pomalowane są na popielato, pomocnicze słupy na czerwono. Dokoła ścian biegną różnobarwne tarcze z herbami miast i województw Polski w liczbie kilkudziesięciu. Budynek na zewnątrz sprawia bardzo miłe wrażenie.

Program „Wianków“, które odbędą się w piątek, 15 b. m., w pierwszym dniu uroczystości, obejmuje: 1) Koncert dwóch orkiestr, 2) Chór „Sokoła“ pod batutą Stanisława Bursy, 3) Regaty, 4) Wianki, 5) Ognie powietrzne, 6) Ognie wodne, 7) Żywy obraz „Wesele krakowskie“, 8) Ognie lądowe, 9) Oświetlenie brzegów Wisły, 10) Oświetlenie Wawelu. — Bilety wcześniej będzie można nabywać w handlu Lankosza (hotel Drezdeński), w dniu „Wianków“ zaś przy kasach na brzegu Wisły.

Program obchodu. Celem szybszej oryentacyi publiczności i przyjezdnych, wyszedł staraniem „Sokoła“ krakowskiego a nakładem Stan. Zielińskiego ozdobny program, obejmujący nietylko zlot Sokołów, ale i cały spis uroczystości grunwaldzkich, w cenie po 30 hal. za sztukę. Na drugiej stronie okładki znajduje się dokładny rozkład trybun na Błoniach i boiska, na którem odbędą się popisy i zawody.

Święcenie rocznicy bitwy. Prezydyum stowarzyszenia budowniczych postanowiło uprosić swych członków, aby w dniu 15 b. m. powstrzymali pracę na budowach.

Obchód grunwaldzki w Paryżu. Z Paryża telegrafują: Odbył się tu wspaniały obchód grunwaldzki, urządzony przez p. Pawła Cazin'a, członka komitetu francusko-polskiego. — Przybyło około tysiąca wybitnych Francuzów i Polaków, pomiędzy innymi Anatol Leroy-Beaulieu, Rosny, Chantavoine, Schürre, Muret, Leblond, Władysławowstwo Mickiewiczowie, Górecki, Konrad Olchowicz, Gasztowtt, Gałęzowski i Chełmiński. Członek instytutu francuskiego, Welschinger, wypowiedział krótką konferencyę o bitwie pod Grunwaldem, oraz o jej znaczeniu dla Polski i Europy, o żywotności narodu polskiego, o jego nadziejach na przyszłość. P. Paweł Cazin odczytał następnie telegramy, otrzymane z powodu obchodu z kraju, z Hiszpanii, Włoch i Francyi. Artysta teatru „Odeon“, p. Armande Gauley, odczytał opis bitwy pod Grunwaldem z „Krzyżaków“ Henryka Sienkiewicza, w przekładzie francuskim p. Kozakiewicza. Na zakończenie obchodu p. Henryk Zengteller odśpiewał po polsku mazurka Dąbrowskiego. Publiczność polska i francuska wysłuchała go, powstawszy z miejsc.

Kronika.

Kraków, sobota 9 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Weroniki p. i Mikołaja m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 44, zachód o godz. 7 m. 47 długość dnia godzin 16 min. 03.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurnie, ciepłota podnosi się, później wypogodzenie, pogoda piękna.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Lohengrin“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Wiedeńska krew“.

Posiedzenie Rady m. Krakowa o godz. 7 wieczór.

Walne zgromadzenie członków Koła historyków U. U. J. o godz. 7 wieczór w uniwersytecie.

Wpisy na bezpłatne wycieczki wakacyjne uczniów szkół miejskich w szkole im. Władysława Jagiełły na pl. św. Ducha od g. 11—1 w południe.

Z pałacu sztuki. Dyrekcya Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na posiedzeniu dn. 5 b. m. zakupiła do rozlosowania obrazy pp. Eugeniusza Kazimirowskiego, Władysława Skoczylasa, Władysława Jarockiego, tekę graficzną Leona Wyczółkowskiego i aplikacyę Rychter-Janowskiej razem za 1300 K. W sprawie wystawy sztuki kościelnej w r. 1911 uchwaliła Dyrekcya powołać do życia komitet wystawowy obszerniejszy i powołać do niego wybitne osobistości, interesujące się naszą produkcyą sztuki religijnej. Do komitetu wykonawczego postanowiono oprócz prezydyum Towarzystwa zaprosić: pp. Bukowskiego Jana, dra Cybulskiego Tadeusza, dra Koperę Feliksa, ks. Kowalskiego z Mogiły, Maszkowskiego Karola, dyr. Tilla Stanisława, dra Tomkowicza Stanisława i Zeleńskiego Stanisława. Z powodu szczupłości Pałacu sztuk pięknych, który nie nadaje się na urządzenie żadnej większej wystawy, zastanowiano się nad ewentualnością rozszerzenia gmachu i poruczono wybranej deputacyi, aby w swoim czasie udała się do prezydyum miasta, z którem omówionoby ewentualność rozszerzenia gmachu. — Wreszcie uchwalono otrzymaną od rządu za staraniem namiestnika dra Bobrzyńskiego, ministra dla Galicyi Dulęby oraz posłów krakowskich subwencyę w kwocie 5000 koron wydać na zakupno najwybitniejszych dzieł artystów polskich, które wystawione będą w Pałacu sztuk pięknych w drugiem półroczu 1910 r.

Z teatru ludowego. Po szczęśliwem przeminięciu okresu kabaretowego teatr ludowy w parku Krakowskim powrócił do operetki i wystawił niegraną jeszcze w Krakowie R. Straussa „Wiedeńską krew“. Jest to operetka typu „Czaru walca“ zarówno w libretcie, którego akcya składa się szeregu sytuacyjnych „qui pro quo“, przeplatanych lekką satyrą na dynastye małych księstewek niemieckich, oraz dytyrambów na cześć wszystkiego, co wiedeńskie — jak w muzyczce, „kwitnącej“ przedewszystkiem melodyjnemi dziedzicznie już niejako w rodzinie Straussów walczykami, a w całości również zabarwionej sentymentem lokalno-patryotycznym. Ponieważ zaś dla lojalnie myślącego Krakowianina słyszeć ze sceny aryjkę „O, Wiedniu, Wiedniu nasz, jak cudny czar ty masz!“ lub tym podobne jest chlebem powszednim, dobrze znoszonym, więc to wszystko nic nie szkodzi i na operetce tej bawić się on może tak samo dobrze, jak na wszystkich innych z Wiednia importowanych, a nawet lepiej, ile że to zawsze Strauss i pewien wdzięk ma rzeczywiście.

Ale też z tego powodu wykonanie jej muzyczne przedstawia znaczne trudności dla trupy nie specyalnie operetkowej. Liczne tercety, kwartety, a nawet sekstet, wymagają i dobrych głosów i umiejętnego wyszkolenia w zespołach — środki zaś wokalno-muzyczne teatru ludowego są dość szczupłe, zwłaszcza że nawet soliści sceny ludowej, zwykle podtrzymujący jej wokalny honor, tym razem byli jakoś niedysponowani przy partyach, wymagających całego natężenia ich zasobów wokalnych, a nawet je przekraczających. Wobec tego położono też większy nacisk raczej na grę, która szła na ogół dość składnie, chociaż przydałoby się jej żywsze tempo.

Wyróżnili się, jak zawsze, humorem i temperamentem p. Poleński, jako zniedołężniały i zdegenerowany książę dyplomata, minister komicznego księstwa Greis-Schleich-Dreuss, p. Zielińska w roli fertycznej szwaczki Pepi, p. Tatrzański, jako karykaturalnie „francuski“ hrabia Sang de Boeuf i otwarcie bezgłosowy, ale za to żywiołowy p. Wolski w roli służącego „ambasady“ Józefa — oraz prima balerina sceny ludowej, sympatyczna tancerka p. Górska w tańcu hiszpańskim; p. Grabowska i p. Sydor obronną wyszli na ogół ręką ze swych dość trudnych partyj, a szczerą wesołość galeryi wzbudził p. Jejde, jako energiczny dorożkarz.

Match footballowy robotniczego klubu sportowego z „Cracovią“ odbędzie się d. 10 b. m. na błoniach. „Cracovia“ zakończyła sezon właściwie już w ubiegłym miesiącu, a na match zgodziły się oba kluby, aby zebranym już w tym czasie licznym uczestnikom uroczystości grunwaldzkich dać sposobność poznania sportu. Mimo że spotkanie ma charakter lokalny, match będzie interesujący, bo młoda drużyna R. K. S., jak wykazują jej wyniki, w krótkim czasie stanie w pierwszym szeregu drużyn galicyjskich. Mimo, że R. K. S. istnieje bardzo krótki czas, uzyskała jego drużyna footballowa zaszczytne rezultaty i tak z „Borussią“ w Mysłowicach i w Krakowie dwukrotne zwycięstwo w stosunku 3 : 1, z „Wisłą“ 0 : 4, z „Pogonią II.“ we Lwowie 2 : 2.

Początek niedzielnego matchu, który odbędzie się bez względu na pogodę, o godz. 6 po południu. Bilety do nabycia wcześniej po zniżonych cenach w „Auto“ (plac Szczepański), u p. Weissmanna (ul. Szewska 13), w Księgarni Polskiej (ul. Floryańska) i w lokalu „Cracovii“ (ul. Jabłonowskich l. 18) od godz. 7—8 wieczorem.

Ślub. W dniu 5 b. m. odbył się w Krakowie w kościele św. Krzyża ślub p. Henryka Rozwadowskiego z panną Ireną Murdzieńską, córką zna-

ego lekarza dra Franciszka Murdzieńskiego i Amelii z Gantblerów.

Prezydyum Stow. budowniczych zaprasza swych członków na pogrzeb ś. p. Zygmunta Luksa w niedzielę d. 10 b. m. o godz. 10 przed poł. z domu przy ul. Zielonej l. 5.

Ogień kominowy. Wczoraj wieczorem koło g. 8 zapaliły się sadze w kominie domu pod l. 8 przy ul. Jasnej, skąd wydobywały się kłęby dymu. Zawezwana na miejsce straż pożarna stłumiła ogień w krótkim czasie.

Ofiary trainingu footballowego. We czwartek, 7 b. m., po południu, podczas trainingu footballowego między „Cracovią II" a Akad. Związkiem sportowym zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki, mianowicie jeden z członków „Cracovii" złamał rękę, a członek Akad. Związku sportowego odniósł ciężkie uszkodzenie oka. Ponieważ w pobliżu nie było ani lekarza, ani telefonu, musiano obu rannych, silnie cierpiących, przewieść do miasta dorożkami po dłuższem oczekiwaniu na nie. Byłoby bardzo wskazanem, aby przy wszystkich matchach i ćwiczeniach footballowych był obecnym lekarz lub wogóle jakieś pogotowie, któreby w nagłych wypadkach mogło bezzwłocznie udzielić pomocy. — Możeby zająć się tą kwestyą Związek turystyczny, który akcyę sportową w każdym kierunku tak bardzo popiera i nią się zajmuje.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj o godz. 9·45 rano zgłosił się na pogotowie ratunkowe Franciszek Świątek, 17-letni terminator szewski, który przy nieostrożnem zapalaniu lampki spirytusowej odniósł na całej twarzy poparzenia drugiego stopnia. — Następnie zawezwano telefonem pogotowie do fabryki wyrobów metalowych na Dębnikach, gdzie maszyna przy robocie zmiażdżyła robotnikowi Michałowi Smoleniowi końce środkowych palców u obu rąk. Obu rannych pozostawiono opiece domowej.

Wreszcie opatrzyło pogotowie Józefa Kaczmarskiego, 46-letniego robotnika z zakładów czyszczenia miasta, który przy ładowaniu popiołu do „Smoka", wskutek nagłego ruszenia wozu odniósł na plecach ranę dochodzącą aż do kręgosłupa. Pogotowie po opatrzeniu przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Tow. akcyjne zakładów dra Chramca odbędzie konstytuujące zgromadzenie 18 b. m. w Zakopanem.

Po zajściach w uniwersytecie lwowskim. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj przybyli tu z Wiednia zawezwani rzeczoznawcy, którzy mają zbadać ślady strzałów w uniwersytecie. Wczoraj rano lekarze sądowi Obtułowicz i Lachowicz badali woźnych uniwersyteckich, zranionych w czasie zajść.

Pożyczka powiatu pilzneńskiego. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyę uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy, zezwalającej reprezentacyi powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawa hr. Ronikiera, oskarżonego o zabójstwo studenta Chrzanowskiego, pomału posuwa się naprzód. Jak donoszą pisma warszawskie, śledztwo ma być ukończone w połowie września lub na początku października, rozprawy sądowe odbędą się zatem nie prędzej, jak w końcu października. Hr. Ronikier, oraz właściciel pokojów umeblowanych i numerowy znajdują się w więzieniu.

Śledztwo w dyrekcyi teatrów warszawskich. „Warsz. Dniewnik" ogłasza, że z rozporządzenia senatora Neudharta wdrożono śledztwo sądowe przeciw prezesowi dyrekcyi teatrów warszawskich, radcy kolegialnemu Małyszewowi, za bezczynność władzy, niedbalstwo służbowe, lekceważenie mienia skarbowego i podpisywanie raportów bez sprawdzania istotnych okoliczności sprawy, oraz przeciw zarządzającemu wydziałem finansowo-handlowym dyrekcyi teatrów warszawskich, Mojżeszowi Kriwoszejewowi, za przewinienia służbowe i transakcye pieniężne z dostawcami.

Austryacki balon wojskowy w Rosyi. Z Radomia donoszą: W pobliżu Sandomierza opadł austryacki balon wojskowy. W gondoli znajdowało się dwóch oficerów.

Starcie ze strażnikami. Pet. ag. tel. donosi z Radomia, iż w powiecie koneckim dokonano napaści na starszego strażnika ziemskiego. Wywiązała się wymiana strzałów, w której zabito jednego z napadających. Przy zabitym znaleziono mauser, brauning i ładunki.

Usiłowane żonobójstwo. Z Krośniewic w Królestwie donoszą pod datą 5 b. m.: Dziś nad ranem w lesie tutejszym, na drodze, prowadzącej ze stacyi kolei wiedeńskiej do Krośniewic, znaleziono młodą kobietę z dwiema ranami postrzałowemi na szyi, dającą słabe oznaki życia. Doprowadzona do przytomności kobieta wyjaśniła, że nazywa się Marya L., ma lat 22 i jest żoną urzędnika pocztowego z Żyrardowa. Od lat trzech była z mężem swoim w separacyi i mieszkała w Kutnie. W d. 4 b. m., ulegając namowie męża, pojednała się z nim, a następnie zgodziła się pojechać razem w okolice Krośniewic, jakoby na wesele kogoś ze znajomych. Po przybyciu o godz. 11 w nocy na stacyę Krośniewice, oboje małżonkowie wraz z jakimś towarzyszem męża wyruszyli pieszo na rzekome wesele. Gdy weszli w las, nagle mąż dał do żony dwa strzały z rewolweru, a jego towarzysz pochwycił ją za gardło i zaczął dusić. Kobieta straciła przytomność i wpadła do przydrożnego rowu, a wówczas zbrodniarze, sądząc zapewne, że ofiara nie żyje, odeszli. Ranną w stanie bardzo groźnym odesłano do szpitala, ujęciem zaś morderców zajęła się władza śledcza.

Echa sprawy Hofrichtera. „N. W. Abendblatt" donosi, że śledztwo przeciw Hofrichterowej i siostrze profosa Tutmana Pureczkowej zostało umorzone.

Półminutowa audyencya. Z Berlina donoszą: Były sekretarz stanu dla kolonii, Dernburg, poszedł na emeryturę, zarobiwszy tylko na niełaskę cesarza Wilhelma tak dalece, że przy uwolnieniu go ze służby nie nadano mu szlachectwa, co było jego najgorętszem życzeniem. Jego audyencya pożegnalna u cesarza trwała zaledwie pół minuty. Cesarz rzekł do Dernburga: „Cieszy mnie, że pana jeszcze raz widzę" — i na tem audyencya była skończona.

Strach przed ślubem. — Z Kolonii donoszą: W gminie Höchst miał się wczoraj odbyć ślub dwojga młodych ludzi. Narzeczeni klęczeli już u stóp ołtarza; gdy ksiądz wygłosił sakramentalną formułkę i czekał na odpowiedź młodzieńca, ten zerwał się nagle z klęczek i uciekł w przerażeniu z kościoła. Panna młoda zemdlała, a goście weselnych opanowało zdumienie, a potem szalony gniew; rzucono się w pogoń za zbiegiem, pan młody zdołał jednak tak uciec, że go dotąd nie zdołano odnaleść.

Rabunek w pociągu. Z Kolonii donoszą: W międzynarodowym pociągu Paryż—Kolonia bandyci, należący do międzynarodowej szajki, wpadli do przedziału, w którym znajdowała się pewna dama z Kolonii i zrabowali jej kosztowności wartości 15 tysięcy franków, oraz papiery wartościowe na kwotę kilkunastu tysięcy.

Śmierć wskutek jednej kropli deszczu. Z Paryża donoszą o tragicznej śmierci znanego lekarza dra Duchastellet następujące szczegóły: Dr Duchastellet wyjechał na pola Elizejskie własnym elektrycznym automobilem, którym sam kierował. Wracając do miasta, chciał zaświecić latarnie i stanął przed automobilem, który nagle ruszył i rzucił Durchastelleta pod koła nadjeżdżającego właśnie drugiego automobilu. Durchastellet, okropnie poraniony, zmarł wkrótce w szpitalu. Zdaniem rzeczoznawców przyczyną katastrofy była kropla deszczu, która wpadła do motoru i spowodowała krótkie spięcie, wskutek czego wszystkie baterye zaczęły odrazu działać i wóz ruszył.

Rekordy aeroplanu. Z Reims donoszą: Latham przeleciał tu na swym aeroplanie przestrzeń 200 kilometrów w 2 godzinach 46 minutach i 2 sekundach, przez co pobił dotychczasowy rekord, szybkości, dokonany w 2 godz. 47 minutach i 14 sekundach. Latham osiągnął także rekord co do czasu, gdyż utrzymał się w powietrzu przez 3 godziny i przebył w tym czasie przestrzeń 217 kilometrów.

Wypadek awiatorki. Z Betheny telegrafują: Awiatorka baronowa de la Roche podczas wczorajszego wzlotu spadła z wysokości 40 metrów i odniosła ciężkie zranienia.

Huragan. Z Odessy telegrafują: Nad miastem przeszedł straszny huragan. W porcie wydarzyło się wiele zderzeń statków, przyczem kilka z nich zatonęło. W mieście 30 domów uległo zburzeniu.

Wykopalisko. Z Pawłogradu donosi pet. agencya tel.: W majątku Iljiszczenko po rozkopaniu pagórka wydobyto szkielet rycerza i konia z wędzidłami w zębach, oraz broń.

Cholera w Rosyi. Z Berlina telegrafują: Według doniesień tutejszych dzienników z Petersburga, cholera szerzy się w Rosyi w zastraszający sposób. Dotąd zachorowało 10.000 osób. Liczba zmarłych jest bardzo wielka.

Z Petersburga telegrafują; Wczoraj skonstatowano 5 świeżych wypadków cholery.

Krwawe rozruchy w kopalni. Z Cullinan, ojczyzny słynnego dyamentu, ofiarowanego przez Anglię królowi Edwardowi VII, donoszą: W dzień pogrzebu króla Edwarda zwolniono wszystkich robotników murzynów w liczbie 13.000 od pracy. Murzyni byli tem oburzeni, ponieważ stracili przez to jednodniowy zarobek. Przypadkiem zawalił się w tym czasie jeden szyb, wskutek czego wstrzymano na pewien czas wszystkie roboty. Przed paroma dniami wezwano nagle wszystkich murzynów o godz. 12 w nocy do roboty, murzyni jednak zastrajkowali. Wkrótce podzielili się murzyni na dwa wrogie obozy i około 9000 Basutów transwalskich uderzyło na 4000 Basutów angielskich, przyczem zginęło 40 murzynów, a mnóstwo odniosło zranienia. W czasie walki rozegrały się straszne, barbarzyńskie sceny. Jednemu chłopcu ucięto głowę, na zwłoki jego rzuciło się kilku murzynów, którzy pili wyciekającą krew. Innemu chłopcu rozbito głowę, wydobyto z niej mózg, który potem zjedzono. Po przybyciu do Cullinan 2000 żołnierzy zapanował spokój i murzyni wrócili do pracy.

Mianowania. Minister handlu nadał wicedyrektorowi urzędu pocztowego w Krakowie Wilhelmowi Gawickiemu posadę st. zarządcy pocztowego w Nowym Sączu.

Niebezpieczeństwo tajemniczej wyspy *).

Przekład Wandy Konczyńskiej.

Na odległości 3000 mil od Nowego Jorku, a na południe od San Francisco, leży w głębi zatoki Kalifornijskiej mała wysepka skalista, która od dawna zaciekawia etnografów i archeologów nowego i starego świata. Wysepka ta, stercząca niby cypel skalny nad cichemi wodami zatoki, nazywa się Tiburon (z hiszpańska „rekin"), ponieważ morze, oblewające jej wybrzeża, nawiedzane jest przez ryby tak żarłoczne, że zachłanność ich da się porównać chyba tylko z okrucieństwem jej mieszkańców. — Zaludnia ją garść Indyan, ostatnich już przedstawicieli niknącej rasy. Ludożercy ci są tak niebezpieczni jak i ich sąsiedzi, Indyanie z Meksyku, którzy jednak nie odważyliby się nigdy na ich wyspę zapuścić.

Zwiedziłem Tiburon we września, 1909 roku, a jeśli wróciłem żywy, to zawdzięczam to tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, który pozwolił mi zapoznać się z wodzem tego pokolenia, mówiącym trochę po hiszpańsku, wskutek czego mogłem go zapewnić o mem najlepszem względem niego usposobieniu.

Z Guaymas wyprawiłem się zatem wraz moim przyjacielem, G. A. Nortonem, na czółnie indyjskiem, kierowanem przez dwóch marynarzy. Jeden z nich nie mówił ani słowa po hiszpańsku, drugi zato umiał o tyle po angielsku, że mogliśmy się porozumieć. Przy umowie oświadczyli nam najpierw, że nas do Serisów nie zawiozą, bo tam zjedliby nas wszystkich, a także i dlatego, że wyspa ta nawiedzoną jest przez złego ducha. Skoro jednak powiększyliśmy opłatę zwyczajną, zgodzili się nie obawiać się już więcej złego ducha, lecz o wylądowaniu z nami słyszeć nie chcieli, mówiąc, że ich noga tam nie postanie.

W przeciągu 4 dni przebyliśmy przestrzeń 11 mil, dzielących Guaymas od Tiburon i przybiliśmy po południu do wyspy. Uzbrojeni w strzelbę, w dwa rewolwery i długi kordelas, Norton i ja przenieśliśmy nasze obozowisko na ląd. Idąc wzdłuż brzegu, pokrytego drobnym piaskiem, napotkaliśmy mnóstwo kości i muszli, rozrzuconych tu i owdzie, świadczących wyraźnie, że dzicy ucztowali tu do niedawna. Znaleźliśmy też ułamek czaszki ludzkiej, wskaźnik złowróżbny dla dwóch podróżników, osamotnionych na wyspie ludożerców. Wkońcu doszukaliśmy się ścieżki, która nas poprowadziła na wyniosłą płaszczyznę, pokrytą krzewami i olbrzymiemi kakstusami. Rozłożyliśmy obozowisko nasze na małej polanie, potem urządziliśmy ognisko, otaczając je kamieniami i przygotowaliśmy sobie leżysko ze suchej trawy.

Podczas tych czynności nie dostrzegliśmy nikogo, a mimo to zdawało nam się kilka razy, że jesteśmy obserwowani przez istoty niewidzialne, lub że grozi nam jakieś niebezpieczeństwo. Zresztą uczucie to znane jest tym, co podróżnją w krajach dzikich. Za każdym tym razem, gdy obawa ta mnie opanowywała, ujmowałem rewolwer i odwracałem się gotów strzelić, lecz nie widziałem nikogo. Jednakże nie mógłbym był zapewnić, czy krzewy nie poruszały się naokoło mnie w sposób tajemniczy.

Norton, ulegając temu samemu uczuciu, zapewniał mnie, że widział oczy błyszczące, które nas śledziły w ciemni leśnej.

Zbadaliśmy pobliskie krzewy, lecz nie znaleźliśmy nikogo. Posiliwszy się, puściliśmy się w drogę, aby dostać się do wnętrza wyspy. W miarę jak zapuszczaliśmy się coraz dalej, krzewy stawały się coraz gęstsze, to też zabłądziliśmy w nich tak, jak gdyby to było w bagnistem sitowiu Tierra Caliente Ameryki Środkowej.

Skoro zapadła noc, noc nagła krain tropikalnych, postanowiliśmy przepędzić ją w miejscu, gdzieśmy się zatrzymali. Po skromnym posiłku ciągnęliśmy losy, na którego z nas przypadnie kolej czuwania w nocy. Los padł na Nortona. Położyłem się więc na suchej trawie i próbowałem usnąć, nie mogłem jednak. Króliki grzebały ziemię w pobliżu, duże szczury polne przeskakiwały mi od czasu do czasu przez nogi, a nietoperze wydobywając się z dziur wzgórza, muskały mi twarz nieprzyjemnie. Kiedy zbliżała się godzina mego czuwania, zastąpiłem Nortona, który zapewniał mnie, że nie dostrzegł nic podejrzanego.

Mógłbym był przysiądz, że o północy nie było nikogo oprócz nas w naszem obozowisku, a przecież gdy pierwsze błyski świtu ukazały się na niebie, dostrzegłem w odległości może dziesięciu kroków od legowiska Nortona, Indyanina, który przypatrywał nam się ciekawie, kucając na piętach. Zdumiony tem zjawiskiem, przemówiłem do niego kilka słów po hiszpańsku. Nie odpowiedział nic. W rękach trzymał duży łuk, a na plecach miał sajdak napełniony strzałami. Wyciągnąłem zatem rewolwer i zbliżyłem się do niego, kiedy Norton, obudziwszy się także, wziął go na cel strzelby. Indyanin spojrzał spokojnie na strzelbę, potem na rewolwer i odezwał się w dobrym, hiszpańskim języku:

— Pocoście tu przyszli?

— Wiatr zmusił nas do wylądowania tutaj — odpowiedziałem — a szukając wody, doszliśmy aż tutaj... Wskaż nam źródło, bo jak nie...

Naciągnąłem kurek rewolweru. Ale Indyanin, nie okazując obawy, podniósł się i rzucił łuk na ziemię.

Był to wysoki mężczyzna może na sześć stóp i wyjątkowo dobrze zbudowany.

(Dok. nast.)

*) Wielu podróżników usiłowało zwiedzić wyspę Tiburon, leżącą w zatoce Kalifornijskiej, niewielu jednak zdołało dotrzeć do jej wnętrza, powracając zdrowo i cało. Wyspę tę bowiem zamieszkują okrutni ludożercy, Serisi, którzy każdego, kto tylko poważy się tam wylądować, zabijają zatrutemi strzałami. W niniejszym artykule Harry H. Dunn, Anglik, opowiada przygody, jakich doznał w zetknięciu z dzikimi w czasie dwudniowego pobytu na tej wyspie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 8 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Władysław Niemirowski z Przemyśla, Wiktor Lilpop z Warszawy, Jan Skowron z Zagłębia (Śląsk austr.), dr Antoni Dąmbrowski z żoną z Berlina, Olga Sönderop z siostrami z Sosnowca, Wacław Dzięciołowski z Limanowy, Marya Kuczyńska z synami z Lublina, dr Maurycy Schmal z Grybowa, Mieczysław Ruśnicki z Krakowa, Karol Zurerichowski z Warszawy, Konrad Modzelewski z Kuźnic (Król. Pol.), Stanisław Ogórkiewicz ze Złoty (Król. Pol.), Ela Hulewicz z Marchocic, Jan Wołowski, Tadeusz Pieńkowski z Warszawy, Irena Karłowicz z Zakopanego.

HOTEL SASKI: Zyg. Makulski, W. Wilczyński z Warszawy, L. Krasony, W. Suchestow z Wiednia, J. Ajdukiewicz z Petersburga, Zyg. Sobieszczański z Węglin, Wł. Świrski z Kamieńca, B. Ferański z gub. suwalskiej, P. Troter z Niwki, hr. Tarnowska z Chorzelowa, hr. C. Dębicka z Jaworowa, O. Schröder z Oels.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-proc. 293·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-proc. 276·40. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-proc. 295·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 247·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-proc. 111·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·65. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 528·—. Clary 40 złr. m. k. 220·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 79·50. Palffy 40 złr. 250.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 250·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 256·75. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 257·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 533·—.

Berlin, 8 lipca. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż, 8 lipca. Renta 3-proc. 97·40. Mąka 33·30.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 8 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 666 25, węg. Zakł. kred. 840 25, Anglobanku 313 —, Unionbanku 607 25, Länderbanku 496 50, Bankverein 542 —, Bodencredit 11 87, Galic. Banku hipotecz. 664 —, Kolei państwow. 741 —, kolei połudn. 108 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 37, kolei Czerniow. — —, Alpiny 737 50, Rima Muranyi 690 90, Prag. Tow. żelazn. 27 76, Fabryki broni 702 —, Akcye tureckie tyt. 388 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 858 —, Obl. węg. indemniz. 92 25, Renta majowa 94 15, Austr. renta koron. 94 10, Węgier. renta koron. 92 20, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 50, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 257 75. Marki 117 46, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 103 85.

Usposobienie: Osłabione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski